Nr. 55. Kraków, dnia 6 Marca — Czwartek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu .	2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . .	2 złr. — c.

***Kraków**, 5 marca.*

Pomimo, że ugoda austryacko-węgierska stawia obie połowy monarchii zupełnie na równi — potrafili sobie Węgrzy wyrobić większy wpływ na sprawy zagraniczne, aniżeli „kraje w Radzie państwa reprezentowane.“ Stało się to nie tylko tem, że ster spraw zagranicznych przez długie lata pozostawał i teraz znowu pozostaje w ręku Węgra, ale i tem, że ministerstwo węgierskie faktycznie więcej zawsze utrzymywało czucia z ministerstwem spraw zagranicznych, i że Sejm węgierski, uważający swoją delegacyę dla spraw wspólnych jako rodzaj komisyi tylko, i czując się w sobie więcej jednolitym, także więcej się temi sprawami zajmuje, częściej żąda od ministerstwa wyjaśnień niż Rada państwa, która rozbitą jest na liczne narodowe obozy, i całą troskę o sprawy zagraniczne pozostawia wyłącznie swojej delegacyi. To też z Pesztu częściej niż z Wiednia pada światło na sprawy zagraniczne.

Taki wprawdzie nie pełny, całkowicie sytuacyę rozświetlający promień, ale przynajmniej promyczek światła rzucił na obecne położenie prezydent ministrów Tisza, w rozprawie o budowie węgierskiej części kolei Stryj-Munkacz. Powiedział on, że sytuacya jest „nadzwyczaj“ pokojowa, że Rosya pragnie szczerze utrzymać pokojowe z Austryą stosunki, ale że za trwałość tej pokojowej sytuacyi n i k t zaręczyć nie może. I — dodał — skoro Rosya nie ustaje w uzupełnianiu zachodniej sieci swych kolei, toż niepodobna, aby Austrya postępowała inaczej.

Dla Austryi byłoby bardzo pożądanem, aby to oświadczenie nie było tylko wyrazem osobistych przekonań p. Tiszy — ale żeby ono było stałą regułą postępowania rządu austro-węgierskiego, żeby i p. Kalnoky nie myślał inaczej, niż jego węgierski kolega. Że sytuacya c h w i l o w o jest bardzo pokojową — to nie ulega wątpliwości. Bismark nawiązując powtórnie zerwaną od kilku lat przyjaźń z Rosyą, ścieśniając ją silniej niż kiedykolwiek, i czyniąc to wszystko tak bardzo manifestacyjnie, nie może choćby dla przyzwoitości porzucać zaraz swego austryackiego sprzymierzeńca — i dlatego niezawodnie poczynił pewne zastrzeżenia, które na razie wstrzymają Rosyę od nieprzyjaznych przeciw Austryi zamachów. W ten sposób Rosya wchodząc teraz w najprzyjaźniejsze z Niemcami stosunki, tem samem i do Austryi podobnie — chociaż nie zupełnie w tym stopniu przyjaźnie się stawia, przez co przymierze z podwójnego zamienia się na potrójne, na trójcesarskie. Że tak jest — dowodzi między innemi pogłoska o bliskim zjeździe trzech cesarzy.

Wszakże — cośmy niedawno pisali o nietrwałości i niepewności tego nowego przymierza i tej przyjaźni Rosyi z Austryą, znalazło w kilku słowach, wymówionych przez Tiszę najzupełniejsze potwierdzenie. Projekt budowy węgierskiej części kolei Stryj-Munkacz, dał się inaczej usprawiewiedliwić i obronić. Można było poprzestać na wskazaniu, że wchodzi ona jako konieczne ogniwo w ogólną sieć komunikacyjną, ogniwo nie tylko strategiczne — że otwiera ona Węgrom w kierunku na Lwów bliską ze wschodem komunikacyę. Jeżeli prezydent węgierskiego ministerstwa nie poprzestając na tem, zrobił wycieczkę na pole zagranicznej polityki, i w sposób wyraźny zaznaczył, że trwałość tych przyjaznych stosunków jest niepewną — jeżeli czuł się zniewolonym dość drastycznie wskazać, że i Rosya „pomimo“ pokojowych usposobień, uzupełnia swoje środki obrony a w danym razie i ataku — toż oczywiście w sferach rządzących czują to dobrze, że nie można na przyjaźni rosyjskiej budować gmachów przyszłości, ale trzeba być bardzo ostrożnym, — i uczuto potrzebę wypowiedzenia tego w taki sposób, aby i w Petersburgu dobrze te słowa słyszano. Oby tylko nie zapomniano w Austryi, że same środki komunikacyjne, same ostrożności strategiczne nie pomogą, że zawsze prawdziwem pozostanie, co raz powiedziano: róbcie dobrą p o l i t y k ę, a będziecie mieli dobrą — zwycięską wojnę.

Nasza Rada miejska — raczej pewna jej część, stała się od jakiegoś czasu dziwnie... nerwową. O zajściach podczas ogólnej rozprawy nad budżetem, jużeśmy zdanie nasze wypowiedzieli, a stało się to z całą możliwą bezstronnością bo ani Radzie, ani prezydentowi ani magistratowi nie oszczędziliśmy zarzutu, gdy nam się on sprawiedliwym a potrzebnym wydawał.

Cóż jednak mamy powiedzieć o ostatniem posiedzeniu Rady? Jeżeli senator Hoszowski, człowiek wiekowy, poważny, dla miasta zasłużony, czuł się w sumieniu swem zniewolonym, do zaznaczenia odrębnego swego stanowiska w obec tych, którzy tak gwałtowne zajścia w budżetowej rozprawie wywołali — to można się z nim nie zgadzać, można temu przeciwnemu zapatrywaniu swemu dać jakikolwiek przyzwoity wyraz, na co regulamin różne daje sposoby — ale u s z a n o w a ć trzeba w każdym razie to, co poważny starzec jako głos swego sumienia obywatelskiego uważał. Można było senatorowi Hoszowskiemu o d p o w i e d z i e ć, można było przeciw jego deklaracyi, którą wniósł do protokółu, wnieść inną deklaracyę i zażądać także wpisania jej do protokółu — można było czy w przemówieniu czy w deklaracyi polemizować rozumowemi argumentami przeciw temu, co p. Hoszowski wypowiedział i odczytał, i w polemice tej nielitościwie to zbić... to wszystko było dozwolone, godne, przyzwoite, parlamentarne. Ale żeby członek Rady miejskiej, posiadający stopień akademicki, zajmujący stanowisko adwokata — deklaracyę sędziwego kolegi z Rady, który mógłby być jego dziadkiem, nazwał lekceważąco naprzód „korespondencyjką“, a potem w sposób najnieprzyzwoitszy „piśmidłem“ — żeby sądził, iż o b e l g a jest odpowiedzią i dozwolonym parlamentarnym środkiem, to już chyba za wiele! W radzie miasta K r a k o w a, w korporacyi tak poważnej, która reprezentuje starożytny gród królewski i siedzibę najwyższych w kraju ciał naukowych — powinnaby przecież większa panować powaga. Że za użycie słowo „piśmidło“ dr. Jakubowski nie został przywołany do porządku — tego pojąć nie możemy, i w żadnem parlamentarnem zgromadzeniu staćby się to nie mogło.

Również rozdrażniony ton panował w dalszej rozprawie — również niewłaściwym był sposób w jaki prof. Straszewski wystąpił przeciw p. Baranowskiemu.

Godność Rady miejskiej, to godność miasta. Mamy więc prawo prosić przewodniczących, aby w razie dalszych tego rodzaju zajść stanęli w obronie godności miasta, użyli wszelkich środków, jakie im regulamin daje do ręki, i nie dopuszczali wybryków, które są już wprost publicznem zgorszeniem.

Sprostowanie arkuszy gruntowych.

Jasło, 2 marca.

Powszechne wśród ludu narzekanie na niesprawiedliwy rozkład podatku gruntowego, spowodowany głównie wielkimi błędami pomiaru i opartych na nim arkuszy gruntowych — nie mogło pozostać bez odgłosu w naszej Radzie powiatowej. Członek Wydziału powiatowego pan Golczewski, gorliwie zajął się tą sprawą i z czterech wsi zebrał szczegółowe daty. Dzielę się niemi z waszem pismem — rzucają one bowiem bardzo jaskrawe światło na tę sprawę. Za autentyczność tych dat ręczę. Nie chcąc zaś zanadto was obarczać cyframi — podam daty z jednej tylko wsi, L u b l i:

Nazwisko gospodarza	w arkuszu zapisano morgów	sążni	posiada rzeczywiście morgów	sążni
Jan Orzechowski	2	486	1	800
Agata Koza	2	955	1	—
Sebestyan Ziemba	3	408	2	—
Józef Mahoś	4	17	3	—
Jan Gieza	8	431	4	1455
Jan Dąbek	21	640	17	—
Franciszek Czernicki	12	430	9	—
Szymon Ziemba	2	376	—	800
Jan Czernicki	4	44	3	44
Jan Romański	7	1577	3	—
Jan Żółkowski	22	1577	16	—
Szymon i Zofia Byk	4	156	2	—
Marcin Wawrzkowicz	1	375	—	400
Wojciech Żółkowski	12	155	8	—
Jakób Dominik	28	1330	15	—
Wawrzyniec Giera	8	918	7	—
Stanisław Koś	18	1290	12	—
Marya Denthoś	3	1539	2	800
Franciszek Niemiec	2	1311	1	800
Maciej Dominik	7	614	4	—
Sebastyan Bajgrowicz	18	665	10	1457
Wojciech Dominik	11	1580	1	800
Michał Rogala	25	27	22	23
Katarzyna Szopa	17	94	15	—
Razem	251	995	162	979

U tych 24 gospodarzy zatem wynosi ogólna różnica między arkuszami a rzeczywistem posiadaniem nie mniej jak 89 morgów!

Widząc tak rażące fakta, wniósł p. Golczewski na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 5 stycznia r. b., ażeby wystosowano petycye do władz wyższych, żeby zarządziły niezwłoczne wysłanie komisyj podatkowo-technicznych dla ostatecznego sprostowania rażących pomyłek, zaszłych pomiędzy rzeczywistym stanem posiadania a wykazanym w arkuszu podatkowym. Rada powiatowa uznała wniosek ten jako naglący, i już dnia 10 stycznia r. b. l. 69, wysłane zostały petycye w tym duchu: 1) do Wydziału krajowego, 2) do prezydyum namiestnictwa, 3) do delegacyi polskiej w Wiedniu i 4) do ministerstwa skarbu, wskutek czego ck. starostwo w Jaśle otrzmało lakoniczne p o z w o l e n i e, ażeby reklamantów dopuszczać do rewizyi map w celu prostowania zaszłych pomyłek. Ale, pomijając już, że mapy najczęściej wędrują z Jasła do Lwowa, ze Lwowa do Wiednia i odwrotnie, praktyczny wynik owego pozwolenia jest ten, że reklamanci przybywający po kilkunastu i kilkudziesięciu dziennie do Jasła, wystawszy się przed starostwem, idą najprzód do inspektora podatkowego, który ich odseła do urzędu podatkowego. W urzędzie podatkowym odpowiadają im, że nawał pracy, a zatem brak czasu, nie pozwala się tem zajmować, i aby ich się pozbyć, odsełają ich do geometry, a ten znów odpowiada, że albo nie ma czasu, bo ma pilne roboty pod grzywną nakazane, albo też, że nie ma map do tego potrzebnych. I ci ludzie, którzy przyszli o parę lub kilka mil do Jasła, nachodziwszy się cały dzień po mieście i nic niezrobiwszy, rozgoryczeni i prawie zrozpaczeni, wracają do domu.

Po drodze — jak zawsze w takich razach — nastręczają im się p o k ą t n i p i s a r z e i żeby coś zarobić, radzą im podać r e k u r s a, chociaż termin rekursów już dawno upłynął. Biedacy, nie wiedząc tego, dają się łapać i płacą za pisanie tych rekursów i stemple, a urząd podatkowy odebrawszy takie podanie, z politowaniem spojrzy na podającego, i rzuca w kąt rekurs, których leży tysiące.

Oto stan rzeczy! Wstyd doprawdy patrzeć na tę krzywdę — wstyd ale i żal zarazem ciężki do administracyi, która coś podobnego dopuszcza. Może publicznie podniesiony głos pobudzi tych, którzy mają władzę do tego, żeby raz przecie krzywdę taką usunęli. Ale z góry trzeba sobie powiedzieć, że owo „dozwolone“ przeglądanie map nie przyda się na nic, że koniecznie trzeba komisyi, któraby zeszła na grunt, bo inaczej będzie blichtr tylko i pozór jakichś niby dobrych zamiarów, a w rezultacie krzywda zawsze krzywdą pozostanie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 4 marca.

(=) Od wczoraj miasto nasze ożywione; w ciągu dnia, z rozmaitych stron kraju przybywali delegaci kółek rolniczych, których komitet specyalny starał się pomieścić jak najdogodniej. Liczba delegatów jest bardzo znaczną; samych włościan przybyło przeszło 250 i to zarówno z zachodniej jako też wschodniej części kraju. Przybyło także dość liczne grono księży, ale niestety, pomiędzy reprezentantami duchowieństwa nie widzieliśmy wcale księży obrz. gr. kat.

Dzisiaj po nabożeństwach w kościele OO. Dominikanów i w cerkwi ruskiej, zebrali się delegaci w sali ratuszowej. Na posiedzenie przybył najpierw arcypasterz obrz. ormiańskiego ks. I s s a k o w i c z, p. marszałek krajowy dr. Z y b l i k i e w i c z i ks. Adam S a p i e h a, prezes tutejszego Towarzystwa gospodarskiego, z którego inicyatywy powstały kółka rolnicze. Przybył także delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego A. hr. W o d z i c k i. Zebranych powitał imienim miasta dr. T. S e m i l s k i, kładąc nacisk na obowiązek wspólnej dla kraju pracy, poczem przemówił p. Bolesław A u g u s t y n o w i c z, prezes centralnego zarządu kółek rolniczych, wyłuszczając cel tej instytucyi. Jest on prosty i jasny: Wpoić w ludność rolniczą zamiłowanie do pracy, podnieść ją moralnie i materyalnie i popierać rozwój rolnictwa, które jest podstawą dobrobytu włościan. Ażeby jednak cel ten mógł być osiągnięty, musimy przejąć się zasadą, że tylko oświatą, pracą i oszczędnością zdołamy wywalczyć sobie dobrobyt i zapewnić dobrą egzystencyę.

P. Zyg. S a w c z y ń s k i powitał znowu zgromadzonych imieniem Tow. pedagogicznego, zachęcając włościan do nauki, za pomocą której cel wytknięty będzie osiągnięty.

Sprawdzono następnie wybory delegatów, poczem dr. Br. D u l ę b a zdał sprawę z czynności Towarzystwa kółek rolniczych, od chwili zawiązania tej instytucyi, co nastąpiło przed 3 laty, aż do chwili obecnej. Elaborat sprawozdawcy był bardzo obszerny, wykazywał on szczegółowo niemal każdą dotychczas podjętą czynność czy to przez komitet centralny, czy też przez kółka zawiązane już na prowincyi. Jest ich obecnie ogółem 165 w 74 powiatach, a mianowicie: 24 po miasteczkach, 141 po gminach wiejskich; przewodniczy im 57 księży, 23 właścicieli dóbr, 9 nauczycieli, 46 właścicieli mniejszych posiadłości i 16 osób należących do innych zawodów.

Liczba członków w tych kółkach wynosi ogółem 4047. Działalność ich jest jasno wytkniętą statutami, których żadne z kółek nie przekracza, a owoce, jakie wydaje wspólna praca, wspólne narady i wzajemne pouczanie się członków takich kółek, są już dostatecznie znane z bardzo częstych relacyj dziennikarskich. Sprawozdanie podnosi tedy z zadowoleniem ustawiczny rozwój tej instytucyi, która bezwątpienia zajmie wkrótce pierwszorzędne miejsce w rzędzie instytucyj mających na celu podniesienie i uobywatelenie włościan.

Centralny zarząd miał dotychczas 3755 złr. do-

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

13) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Od tego dnia pilnie go śledziła. Wiedziała gdzie mieszka, co robi, gdzie bywa. Kilka razy chciała się doń zbliżyć na ulicy, lecz jej odwagi brakło. Raz posłała doń służącego z listem — odesłał nie przeczytawszy. To ją zabolało, ale nie zniechęciło. I im większe napotykała przeszkody, tem gwałtowniejszym płomieniem jej namiętność buchała. Teraz nawet wierzyła, że Iwona ukochała jedyną i prawdziwą miłością.

Nie mogąc dłużej nad sobą panować, pewnego poranku skromnie się ubrawszy, z twarzą, gęstą woalką zasłoniętą, udała się pieszo do pałacu Donatów.

W samej bramie spotkała Alinę, która z książką do nabożeństwa szła na mszę do najbliższego kościoła. Z widzenia znała ją oddawna, ale tak piękną, jak dziś, jeszcze jej się nigdy nie wydała. Gdyby Alina nie miała była w zamyśleniu oczu spuszczonych, byłaby postrzegła dwie źrenice ciemne i palące, które ją przeszywały żądłami zazdrości i nienawiści.

Iwo, jak według zwyczaju, stał o tej godzinie przy oknie i na miasto patrzył, gdy służący wszedł oznajmiając, że jakaś dama chce się z nim widzieć.

— Dama? Ze mną? — zapytał zdziwiony.

— Tak jest, z panem.

Postąpił ku drzwiom, nie wiedząc co odpowiedzieć, gdy wtem stanęła przed nim dama zawelonowana. Drgnął. Mimo gęstej osłony, poznał ją po wzroście i ruchach. Służący wyszedł.

Patrzyli na siebie nic nie mówiąc. Dobra chwila minęła, nim Iwo pierwszy usta otworzył.

— Nie wiem, zaiste — przemówił — jakim zasługom mam przypisać, żeś się pani aż tu trudzić raczyła.

Głos jego brzmiał szyderstwem. Na to ona odrzekła:

— Ja zaś nie pojmuję, jak człowiek dobrze wychowany, może damę przy drzwiach przyjmować i nawet jej siedzieć nie prosi.

Iwo usta lekko przygryzł i niemym ruchem ręki wskazał fotel najbliższy. Usiadła. Znowu nastąpiła chwila przykrego milczenia. Nareszcie ona, woalkę podnosząc, przemówiła głosem cichym, łagodnym, słodkim:

— Iwonie! chociaż mnie odtrąciłeś, poniżam się i tu przychodzę, by cię raz jeszcze przeprosić.

— Pani, ja się nie gniewam... przecie rachunki nasze wyrównane.

— Nie szydź Iwonie, nie szydź i nie udawaj, że serca nie masz! Ja cię znam lepiej, ja wiem, że się silisz na szyderstwo! Nie przeczę, żem błądziła, ale wierz mi, Iwonie, błędy moje nie były wynikiem złych skłonności. Szkodliwe oddziaływanie ludzi bez charakteru i serca, brak opieki szlachetnej, zresztą Bóg wie, co tam jeszcze, tak mi sumienie zaciemniło, żem chwilowo zapomniała o swoich obowiązkach, o własnej duszy, o tobie! Ale obłęd już minął, mój dobry duch wrócił, ja znowu będę taką, jaką mnie poznałeś, bo ja Iwonie mogę być dobrą, do najwyższych poświęceń zdolną i pewnie taką będę, byleś mi tylko powiedział, że się do mnie nawrócisz, byle moje słońce zaczęło na nowo życie mi rozjaśniać!

— Pani! są rzeczy, które choć myśl zapomni, w sercu tkwią na wieki.... Dla tego rzućmy zasłonę na przeszłość i nie uchylajmy jej rąbka, bo jej ohyda gotowa nam sny mącić.

To powiedziawszy, podszedł do okna. Ona szybko się podniósłszy, za nim pospieszyła.

— Słuchaj Iwonie, co ci powiem i zapisz to sobie głęboko, na dnie swego sumienia. Byłam płocha, lekkomyślna, ale tyś mnie taką zrobił! Teraz mogę, nawet chcę być inną; lecz tej zmiany tylko ty jeden możesz dokonać! Nie odtrącaj mnie więc najdroższy, raczej podaj mi ramię i wiedź mnie do światła!

Urwała, na odpowiedź czekając. On milczał, wzrok zaś jego biegł gdzieś daleko, w głąb ulicy, jakby tam kogoś śledził. Od kościoła szła smukła postać niewieścia.

Klaudya zauważywszy jego zapatrzenie, także oknem wyjrzała.

— Ha! pan milczysz! — krzyknęła głosem przeraźliwym — bo dzikie twoje żądze zwróciły się w innym kierunku! Niedawno obrzucałeś mnie wymówkami, dziś szyderstwem, a dla czego? Bo chcąc mnie się pozbyć, ohydne swoje wiarołomstwo pragnąłeś czemś usprawiedliwić. Wpadła ci więc w oko, wpadła ta...

— Milcz! — zawołał — i nie wymieniaj jej nazwiska, to święta!

— Święta?! cha! cha! cha! — zaśmiała się spazmatycznie — odkąd to pan zacząłeś wierzyć w świętości?! A więc kochasz inną... dobrze, niech i tak będzie! Myślałam, żeś wyjątek, teraz przekonałam się, żeś wart tyle co i drudzy!... Do wczoraj jeszcze byłabym przysięgła, że tak nie jest, choć mi to z wielu stron mówiono, teraz poznałam całą prawdę, bo mi ją twoje spojrzenie zdradziło! Kochasz ją? Kochaj! ale mam w Bogu nadzieję, że ta wielka dama, na którą dziś skierowane oczy całej złotej młodzieży, że ta dama arystokratka i pani milionowa, nie zniży się aż do ciebie i odtrącając człowieka, który powstał z błota ulicznego, tem mnie pomści!

Ruchem pełnym groźby rękę podniosła i na odpowiedź nie czekając, wybiegła. Na ustach Iwona pojawił się gorzki uśmiech.

— Komedyantka! — rzekł do siebie. — A jam się tak późno o tem dowiedział.

Około południa woźny rządowy przyniósł mu opieczętowany plik papierów. Zaraz się domyślił, że to była odpowiedź na jego podanie. Z gorączkowym pośpiechem kopertę rozerwał.

Zaczął czytać odpowiedź, podpisaną przez samego ministra oświaty, w miarę zaś, jak wierszy ubywało, twarz jego robiła się coraz bledszą i na czoło zimny pot występował. Nareszcie skończył. Papiery na ziemię upadły.

W tejże chwili wszedł Alfred. Widząc przyjaciela stojącego w osłupieniu, zawołał:

— Iwonie! co ci się stało?!

— Czytaj! — cicho odpowiedział.

Alfred podniół złowrogi dokument, przeczytał go i także z ręki wypuścił.

W pokoju zrobiło się cicho, jak w grobie.

— Na świecie wszystko więc pięknie wygląda — przemówił wreszcie Iwo — i powinniśmy cieszyć się niezmiernie, że mamy taki porządek wzorowy! Matkę nieszczęście spotkało, a syn jej za to pokutuje! Jak to szlachetnie, jak sprawiedliwie, jak wzniośle, nie prawdaż Alfredzie? Teraz nie śmiesz już głowy hardo nosić, ani ci wolno o co uczciwego się starać, bo sama władza wycisnęła na twem czole piętno pogardliwe! Nie prawdaż Alfredzie, tylko szaleńcy mogą marzyć o usunięciu tak wzniosłej sprawiedliwości?!

— To okropne, Iwonie! Lecz z drugiej strony ktoby był przypuścił... ja sam nic nie wiedziałem.

— Nie miałem ci się czem chwalić ... w warstwie, z której pochodzę, tak często to się powtarza, a mimo to, tylu w niej ludzi uczciwych!

Znowu obadwa umilkli. Po niejakim czasie Iwo stanąwszy przed Alfredem, spojrzał mu bystro w oczy i zapytał:

— Powiedz mi otwarcie, nie wiedziałeś, jaka uchwała na moje podanie zapadnie?

— Daję ci słowo, żem nie wiedział. Wprawdzie niedawno temu wspominałeś mi, że podasz o katedrę ekonomii, ja sam miałem o tem mówić z kanclerzem, w ostateczności nawet z księciem, lecz przyznam ci się ze wstydem, że konstytucyą po całych dniach zajęty, na śmierć o tem zapomniałem, a tyś mi także nie przypomniał . . . Oto szczera prawda.

— Nie wątpię o niej i zarazem przepraszam cię Alfredzie, że bodaj na chwilę mogłem cię posądzić o rzecz, do której, jak widzę, nie byłbyś zdolnym, zdawało mi się bowiem, że uważając moje zasady za szkodliwe, sam się postarałeś, by moje podanie odrzucono.

— Iwonie! i tyś to mógł przypuścić?!

— Nie tylko przypuszczałem, nawet w razie, gdybyś tak był postąpił, nie byłbym cię za to potępił... Wszak takie mogło być twoje przekonanie, a kto z przekonania działa, nie grzeszy.

— Nie, Iwonie! Jeśliby takie było moje przekonanie, a mnie o zdanie pytano, byłbym może milczał, ale pod żadnym warunkiem nie odważyłbym się działać przeciw przyjacielowi.

— Jeszcze raz muszę ci powiedzieć, Alfredzie, żeś odemnie szlachetniejszy.... (C. d. n.)

chodu a 3620 złr. wydatków. Wydano przedewszystkiem znaczną kwotę na pożyteczne publikacye, któremi zarząd centralny zaopatruje czytelnie kółek rolniczych. Publikacye te tyczą się wyłącznie prawie racyonalnej gospodarki rolnej.

Po odczytaniu tego sprawozdania przemówił do włościan bardzo serdecznie ks. kanonik Wąsikiewicz, zwracając ich uwagę na dobrodziejstwa, jakie w przyszłości przyniosą im Kółka rolnicze. Następnie włościanin Dziubik, przemówił bardzo serdecznie, po rusku do członków centralnego zarządu, dziękując im za powołanie do życia instytucyi mającej dobro ludu na celu. Bardzo gorąco i z zapałem przemówił ks. Sołtys, dziękując ludowi za szczerą ufność jego dla inteligencyi, obywatelstwa wiejskiego i duchowieństwa, które szczerze i gorliwie pragnie dobra ludu i zajęło się jego losem. Cieszy się mowca z tego, że zasłona z óczu spadła ludowi, że przejrzał i poznał, iż tylko oświatą i pracą dobić się może stanowiska, jakie mu się należy, cieszy się szczerze, iż ten lud garnie się do domów i plebanij i że nie wierzy już fałszywym prorokom, którzy starali się rozbudzić w nim nieufność ku szlachcie i duchowieństwu. Ks. Józef Lenartowicz wygłosił wiersz na cześć pierwszego zjazdu delegatów Kółek rolniczych; p. Edmund Łoziński mówił o zaprowadzeniu instytucyi nauczycieli wędrownych; Maślanka, włościanin, zapowiedział wnioski zmierzające do uchylenia plagi, niszczącej włościan, t. j. koniokradztwa a p. Bastgen uczynił wniosek, który na następnych posiedzeniach będzie traktowany, ażeby zgromadzenie udało się do rządu i Wydziału krajowego z prośbą o wyznaczenie funduszu na zaprowadzenie instytucyi lustratorów gospodarstw wiejskich. P. Bojarski imieniem komisyi rewizyjnej, wybranej w Przemyślu, zdał sprawę z rachunków, za które udzielono centralnemu zarządowi absolutoryum, poczem p. Stachura z Mszany dolnej miał odczyt popularny o racyonalnem urządzeniu gnojarni.

O godz. 2 po południu odbył się wspólny obiad w lokalnościach kasyna mieszczańskiego, w którym prócz delegatów wzięli także udział członkowie Wydziału krajowego i komitetu obywatelskiego. — Imieniem komitetu powitał obecnych piękną przemową prof. dr. Roszkowski, a zakończył toastem na pomyślność Kółek rolniczych. Nastąpił szereg toastów, mianowicie: członek Wydziału p. W. Podlewski, podniósł zasługi nauczycieli ludowych, którzy dzielnymi są współpracownikami w rozwoju Kółek rolniczych, a wychyliwszy na ich cześć puhar, wzniósł następnie zdrowie p. Augustynowicza Bolesława, prezesa Kółek rolniczych. — Ks. Adam Sapieha wzniósł toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. arcybiskupa Issakowicza, który następnie w przemowie swej błogosławił podjętej pracy. — Przemawiali następnie ks. Dornwald, włościanin Maślanka i Skwarek, z których pierwszy wziął sobie motto: „Hej ramię do ramienia“ drugi zaś „Z polską szlachtą, polski lud“. — Jeden z nauczycieli ludowych mówił po rusku, przemawiał dalej p. Augustynowicz i inni.

O godzinie 4 zebrali się wszyscy ponownie w sali ratuszowej, aby usłyszeć kilka odczytów z dziedziny gospodarstwa.

Wieczorem zaś udali się delegaci do teatru, na przedstawienie dramatu „Odsiecz Wiednia“, zająwszy prawie cały parter, a widok samych niemal siermięg w teatrze oryginalne i miłe czynił wrażenie.

Lwów, 4 marca.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, ukończyła wczoraj swe czynności na dwóch posiedzeniach — porannem i wieczornem. Nie było na porządku dziennym żadnej takiej sprawy, któraby mogła żywe spory obudzić, i dała powód do głębiej sięgających różnic zapatrywań.

Tarnopolski oddział Towarzystwa gospodarskiego wniósł do wydziału centralnego Tow. oficyal. pryw. memoryał, w którym dla wzajemnego zbliżenia właścicieli i oficyalistów proponuje utworzenie osobnego funduszu emerytalnego, mającego powstać z wkładek obu stron. Komisya Rady nadzorczej nie mogła uznać potrzeby tworzenia takiego funduszu. I słusznie. Kapitał żelazny Towarzystwa, który już przeszło 300.000 złr. wynosi, i co roku zwiększa się o sumę około 20.000 złr., — jest tak silną podstawą dla wszelkiej emerytalnej operacyi — liczba członków Towarzystwa tak znaczna — przystępowanie do Tow. tak ułatwione, że tworzenie wszelkich osobnych funduszów byłoby rozbijaniem, zamiast łączenia i skupiania. Jeżeli zaś chodzi o to, aby do funduszu przyczyniali się także właściciele dóbr — co byłoby najsłuszniejszem w świecie — to jest na to sposób: niech każdy właściciel z należenia do Towarzystwa czyni warunek uzyskania u niego posady, i niech za swoich oficyalistów pewną część udziałów płaci. Tego zdania była komisya, a za nią i Rada nadzorcza, która wniosek komisyi bez rozpraw przyjęła.

Dziwną ofertę miała przed sobą Rada nadzorcza. Przedsiębiorcy lasowi Lewin i Rohatyn ofiarowali Towarzystwu 220 morgów gruntu pod warunkiem, że Tow. wyjedna im u władz rządowych pozwolenie na wycięcie wielkiego lasu należącego do tych przedsiębiorców. Komisya, w której zasiadała taka powaga w sprawach lasowych, jak czcigodny p. Henryk Strzelecki — uznała tę ofertę jako dla Towarzystwa nieodpowiedną. Rada też przeszła nad nią do porządku dziennego.

Uchwalono następnie ryczałt pogrzebowy podnieść na 50 złr. — i przypuścić także emerytów i wdowy do korzystania z funduszu pogrzebowego.

Przyjęto według wniosków komisyi budżet z cyfrą 32.125 złr. wydatków, a 48.782 złr. dochodu — ze zwyżką zatem 16.000 złr. Według dotychczasowych doświadczeń, zwyżka bywała zawsze wyższą od preliminowanej.

Odrzucono projekt urządzenia bardzo skombinowanej i kosztownej statystyki oficyalistów, według wniosku oddziału jarosławskiego.

Zamianowaniem członkami honorowemi p. Marcelego Ciemirskiego i Alfonsa Lipomana zakończyły się tegoroczne czynności Rady nadzorczej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 marca

Prawie całe wczorajsze posiedzenie wiedeńskiej izby poselskiej wypełniła doniosła sprawa ustawy naftowej dla Galicyi. Jako gorący zwolennik uznania nafty za regale, wystąpił poseł Menger i twierdzenia swe popierał zdaniem powag fachowych z Galicyi oraz opinią ankiety zwołanej w sprawach naftowych przez galicyjski Wydział krajowy — w końcu postawił wniosek, aby oddano przedłożenie komisyi z zaleceniem poczynienia stanowczych zmian i poddania naftowego kopalnictwa ustawie górniczej, zastrzegając jednak pewne odszkodowania dla obecnych posiadaczy gruntu. Przeciw temu wnioswi wystąpili: minister rolnictwa Falkenhayn i poseł Biliński Ten ostatni, który, jak wiadomo, przed pięciu laty przemawiał i głosował w Sejmie galicyjskim za uznaniem kopalnictwa naftowego, jako regale, bronił swego postępowania przed zarzutem niekonsekwencyi, powołując się na ks. Bismarka, który w swoim czasie był grrliwym wyznawcą zasady wolnego handlu — a jednak ze zmianą stosunków przychylił się do uznania potrzeby ochronnego cła. Mowę Bilińskiego przyjęto oklaskami — poczem wniesiono zamknięcie dyskusyi generalnej a poseł Matscheko, jako generalny mowca lewicy, zabrał głos i przemawiał przeciw przedłożeniu.

Z powodu spóźnionej pory posiedzenie ukończyło się na tem. Dokładne sprawozdanie z rozpraw nad projektem ustawy o nafcie odkładamy do jutra.

Obecność Hurki w deputacyi do cesarza Wilhelma, miała wpłynąć, podług *Now. Wrem.* na podniesienie się na giełdzie berlińskiej walorów rosyjskich. Wykrzykujący niezbyt dawno przeciw Niemcom generał, miał być żywym dowodem niemożliwości jakichkolwiek nieporozumień pomiędzy Rosyą a Niemcami. Pogłoska o usunięcin Hurki ze stanowiska warszawskiego generał-gubernatora nie znajduje zaprzeczenia.

Nad przystąpieniem Rosyi do związku z Prusami a przez to do związku środkowo-europejskiego rozpisują się dzienniki szeroko. Jedne z nich pod formą niby dokładnych informacyj — jak *Standard*, umieszczają wiadomości prawdziwe, o ile są stare, a nieprawdopodobne, o ile są nowe, jak np. że umowa z Rosyą zawarta jest na lat pięć. Ważniejsze są uwagi dzienników, nie pozujących na informacye z pierwszego źródła. Z tych niektóre dzienniki francuskie, zgorszone przystąpieniem Rosyi do związku z Niemcami, obróciły się nagle przeciw Rosyi i nie wróżą trwałości temu przymierzu o tyle, że się spodziewają, iż Austrya z niego będzie musiała wystąpić, a wtedy zbliży się do Francyi. Omówiwszy rzecz, o ile odnosiła się do Austryi, teraz starają się przekonać Anglię, że ten sojusz Rosyi z państwami środkowej Europy grozi wpływowi Anglii nietylko na półwyspie Bałkańskim, ale i w Indyach. Szczególnie *Rep. franç.* gniewa się, że Anglia nie pojmuje zmiany sytuacyi i nie stara się dotąd zbliżyć więcej do Francyi. Dzienniki włoskie według barwy różne snują domysły. *Gas. d'Italia* konserwatywna sądzi, że zbliżenie się Rosyi do Niemiec wpłynie łagodząco na usposobienie Niemiec przeciw Francyi, a ministeryalny *Diritto* twierdzi, że przez to przymierze Giers neutralizuje dotychczasową akcyę anti-moskiewską w Wiedniu, a Bismark wojenne zachcianki Francyi. W ten sposób prawdopodobieństwo wielkiej wojny europejskiej zostało usunięte; pod jednym względem jednak może i Francya być z tego zadowoloną, mianowicie z tego, że Rosya przez zbliżenie się do Niemiec nie wyrzekła się prawdopodobnie swej starej przyjaźni ku Francyi. Organ Manciniego kończy swoje wywody uwagą, że ten nowy związek dla Austryi jest nawet mniej dogodny — niż dla opuszczonej i zizolowanej Francyi.

Zastanawiając się nad zwrotem zagranicznej polityki rosyjskiej, *Germania* w obszernym liście z Petersburga przychodzi do wniosku, że dokonanie tej zmiany świadczy o klęsce rosyjsko-narodowej partyi reakcyjnej, reprezentowanej przez Tołstoja, Pobiedonoscewa i Katkowa, tudzież rosyjsko-francuskiego stronnictwa dworskiego, na którego czele stoją Ignatiew i Milutin i Wielcy książęta Konstanty i Mikołaj, a natomiast jest dowodem zwycięztwa niemiecko-rosyjskiej partyi dworskiej, której przewódcami są Giers, ks. Orłow i hr. Szuwałow, protektorami zaś W. książęta Michał i Włodzimierz.

Now. Wrem. nazywa przymierze państw środkowej Europy ligą pokoju. Wzajemne sympatye Niemiec i Rosyi mają potwierdzić to orzeczenie. Niemiecko-rosyjscy przedstawiciele ligi pokoju, od coraz nowszego dręczenia Polaków zaczynają nową erę. Można przypuszczać, że pragnienie pokoju będzie u nich tak szczerem, jak godziwemi są środki używane ku wynarodowieniu najspokojniejszych dzisiaj Polaków. Pokój tak upragniony nie zmniejsza przecież potrzeb pieniężnych Rosyi. *Frankf. Ztng.* donosi z Londynu, że układy w sprawie nowej 200-milionowej pożyczki rosyjskiej mają być w tych czasach na nowo podjęte. — Czyżby na „cele pokojowe“ potrzeba było tyle pieniędzy?

Parlament niemiecki będzie — jak się zdaje — widownią zawziętego sporu nietylko przy rozprawach nad znanymi wnioskami rządowymi, ale i z powodu nieprzyjęcia kondolencyi amerykańskiej. W kongresie amerykańskim już była o tem mowa o tyle, że wspominano tam o adresie stronnictwa liberalnego niemieckiego, w odpowiedzi na kondolencyą amerykańską. Adres ten odesłano tymczasowo do komisyi, która tą sprawą ma się zająć bliżej wtedy, kiedy odesłana rezolucya amerykańska będzie urzędownie przedłożoną kongresowi. Tymczasem stronnictwo liberalne w Niemczech zamyśla sprawę tę poruszyć w parlamencie. *Nordd. Allg. Ztng.* obawiając się tego — w artykule naczelnym, napisanym z niezwykłym gniewem, twierdzi, iż zamierzony wniosek, żądający odpowiedzi na rezolucyą amerykańską, byłby podłością, zmierzającą do podkopania powagi rządu niemieckiego wobec zagranicy. Nazwiska tych, którzyby podpisali ten wniosek, okryłyby się wieczną hańbą. Z tak ostrego tonu można wnosić, że Bismarkowi wiele na tem zależy, aby zawczasu zastraszyć liberałów i tym sposobem uniknąć wniesienia tej przykrej sprawy na publiczną dyskusyę.

Według nowszych wiadomości rząd nie będzie się domagał zaostrzenia ustawy przeciw socyalistom, lecz tylko przydłużenia jej na dwa lata, bo się spodziewa, że wykonanie ustawy o robotnikach tak socyalistów uspokoi, że po dwu latach ustawa przeciw ich agitacyom okaże się zbyteczną.

W izbie lordów minister Granville odpowiadając na interpelacye zapewniał, że w czasie pobytu swego Gladstone w Kopenhadze nie konferował bynajmniej o polityce, a co do pogłoski o wycofanie wojska angielskiego z pozycyi nad morzem Czerwonem uspokajał, że takiego zamiaru nie ma, że owszem wysłano polecenie bronienia tych pozycyj, z czego jednak nie wynika, by zarazem miano zamiar bronienia Tokaru lub innych miejsc głębiej w kraju położonych. Osman Digna jak przed bojem z Anglikami jest panem okolicy i niepokoi nietylko miasto Suakim, ale i Anglików na linii ku Tokarowi.

Z obecnych kłopotów Anglii korzysta Rosya nietylko w środkowej Azyi, ale zamyśla wyzyskać tę sytuacyą w Europie. *Mosk. Wiedom.* omawiając tę sprawę w obszernym artykule twierdzą, że postawa Anglii uległa w Konstantynopolu stanowczej zmianie. Kluczem do wschodu dla Anglii jest obecnie Egipt; główna stacya do Indyj znajduje się w rękach angielskich, a zatem kwestya neutralności Bosforu straciła już dla Anglii ów groźny charakter, który mógł wywoływać zawikłania, a z drugiej strony sprawa nietykalności, ze strony Rosyi, granic północnych terytoryów sąsiadujących z Indyami nie przedstawia już także owego drażliwego charakteru.

Izba francuska w dalszej dyskusyi nad ustawą szkolną przyjęła 386 głosami przeciw 95 paragraf, który nauczycielom i nauczycielkom zakazuje przyjmować jakąkolwiek służbę lub obowiązek u księży lub przy kościele, wolno jednak nauczycielom pełnić obowiązek sekretarzy czyli pisarzy przy merostwach.

W senacie w dyskusyi nad ustawą gminną przyjęto ostatecznie paragraf o jawności posiedzeń rad gminnych, czemu się dawniej sprzeciwiano.

Na odsłonięcie pomnika Gambetty w Cahors, przybędą prawie wszyscy ministrowie; prezydent Grevy odmówił, bo na polu politycznem chce zachować zupełną neutralność, jednak przyśle swego adjutanta.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie)

Kraków, 4 marca.

Następuje dyskusya nad rezolucyami uchwalonemi przez sekcye z powodu obrad nad budżetem tegorocznym. Sprawozdawca r. m. Gwiazdomorski daje odpowiednie wyjaśnienia. Przy rezolucyi a) Poleca się Magistratowi i Wydziałowi Rachunkowemu, aby przedstawił Sekcyi III dokładne i wyczerpujące zestawienie wydatków przez Gminę miasta Krakowa na nabycie realności l. 141 dz. I. z zapisu ś. p. Rydzowskiego poniesionych, oraz dochodów z tej realności po koniec roku 1883 pobieranych, z wyjaśnieniem, czy i ile takowe i w jakiej kwocie pokryły wydatki przez Gminę miasta Krakowa poczynione.

b) Wzywa się Sekcyę I, aby sprawę urządzenia mieszkania dla Prezydenta miasta w realności l. 141 dz. I najdalej po koniec marca 1884 roku Radzie miasta przedłożyła.

R. m. Zoll w dłuższem przemówieniu motywuje wniosek uczczenia pamięci śp. Rydzowskiego, przez wmurowanie tablicy w darowanej miastu realności, tudzież przez umieszczenie portretu olejnego nieboszczyka w sali magistratu.

R. m. Kopff jest zdania, że nie ma co uchwalać, bo to już jest uchwalone, a dopóki dom nie jest wyrestaurowany, tablicy stawiać nie można.

R. m. Baranowski oznajmia, iż wielbi pamięć śp. Rydzowskiego, lecz wolałby, żeby był miastu domu tego nie zapisywał. Dom ten jest pustką; trzeba budować na nowo, a budowa najmniej 40 tysięcy kosztować będzie. Gmina nie bardzo jest w stanie wydawać taką sumę, tylko na mieszkanie dla prezydenta. To już takie nasze gospodarstwo, że nie rozpatrzywszy się przyjmujemy, co nam dadzą.

R. m. Bobrzyński (nie prosząc o głos). A przepraszam, to już takich rzeczy, tak traktować nie można.

R. m. Baranowski. Pan mi głos odbierasz

R. m. Bobrzyński prosi o głos i zrzeka się go poprzestając na osobistej rozmowie z radcą Baranowskim.

R. m. Friedlein. Sam pan prezydent zażądał od dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, ażeby z planami budowy tego domu nie występował. Skoro plany są gotowe, to można w terminie wskazanym budowę rozpocząć.

R. m. Straszewski odpowiada podniesionym głosem r. m. Baranowskiemu, że godność prezydenta miasta wymaga, ażeby miał pomieszkanie. Niezawsze prostem dodawaniem lub odejmowaniem sprawę można załatwić, dziwi się temu co powiedział pan Baranowski, tembardziej, że mówił to radca wybrany z koła inteligencyi.

R. m. Epstein. Niech pan przewodniczący wezwie p. Straszewskiego do porządku! Tu nie ma wybranych z tych czy owych kół, wszyscy jesteśmy radcami.

R. m. Straszewski (bardzo głośno) odpowiada r. m. Epsteinowi, iż tylko on mógł go tak źle zrozumieć.

Prezydent oznajmia, iż dopóki on urzęduje, nie życzy sobie, aby na budowę tego domu, na jego pomieszkanie wydawała gmina 47.000 złr. Oszczędności takiej wobec wielu niezałatwionych a pilnych wydatków, za złe mi wziąć nie można.

W głosowaniu wniosek r. m. Zolla przyjęto.

Przy uchwale: Wzywa się magistrat, aby projekt reorganizacyi budownictwa miejskiego, jak najspieszniej przedłożył, zabiera głos:

R. m. Redyk i wyraża zdziwienie, że wniosek postawiony jest przez sekcyę III, kiedy w pierwszym rzędzie powinien żądać tego sam prezydent, a następnie sekcya ekonomiczna, jako mająca styczność z budownictwem. Budownictwo miejskie przed trzema laty zorganizowane znów żąda reorganizacyi, a powinno przecież wiedzieć do kogo w tej kwestyi zgłosić mu się należy.

R. m. Gwiazdomorski jako sprawozdawca oznajmia, iż przedewszystkiem nauk dla sekcyi nie potrzebuje. Następnie w dłuższem, na faktach opartem i zupełnie słusznem przemówieniu, wykazuje potrzebę powiększenia wydatków na budownictwo i przysporzenia mu sił pracujących. Dowodzi, że budownictwo mając jednego zaledwie konduktora budowy, nie jest w stanie wszystkich budowli dopilnować.

R. m. Zaremba sądzi, że sprawozdawca niedostatecznie wykazał potrzebę reorganizacyi. My członkowie sekcyi pierwszej musimy znać te motywa, a dotąd nic o nich nie wiemy.

R. m. Gwiazdomorski: Pan Zaremba nie uważał wówczas, kiedy mówiłem...

R. m. Zaremba. Przepraszam, dobrze uważałem.

R. m. Gwiazdomorski daje wyjaśnienia powtórnie; specyalnie dla r. Zaremby.

R. m. Redyk żąda przejścia do porządku dziennego.

Prezydent oznajmia, iż przedstawienie dyr. bud. Niedziałkowskiego w kwestyi niezbędnej reorganizacyi budownictwa znajduje się u niego. Wobec wielu bardzo ważnych spraw i skutkiem wyjazdu nie przedstawił go dotąd Radzie

Drugi już raz w sprawozdaniu z dyskusyi nad tym przedmiotem zauważyć musimy, że dyr. bud. pan Niedziałkowski wcale nie prosi o głos dla wykazania dowodami potrzeby reorganizacyi pełnej Radzie, wówczas kiedy rzecz ta w pierwszym rzędzie i bezpośrednio dotyczy biura, na czele którego on stoi. Sądzimy, że dla każdego z nieumiejących sobie zdać sprawy z rzeczywistej potrzeby powiększenia sił w budownictwie, nie trudno przyszłoby panu Niedziałkowskiemu znaleźć chociaż po pół tuzina dowodów. Dlaczego tego nie czyni, dlaczego milczy wówczas, kiedy mówić i dowodzić powinien — drugi raz powtarzamy, pozostanie zagadką. Czyżby sądził, że z uprzedzeniami trudno walczyć? Wniosek przejścia do porządku nad tyle ważną sprawą został małą większością uchwalony.

W toku dalszej dyskusyi nad rezolucyami r. m. Domański przypomina sprawę urządzenia zegarów miejskich. R. m. Straszewski żąda, aby w budynku, gdzie się mieściła dawniej kasa oszczędności, umieścić biuro Rady szkolnej okręgowej miejskiej; a także ażeby mur od plantacyj przy kościele św. Ducha został otynkowany.

Nad uwagami temi w dyskusyi zabierają głos r. m. Majer, Redyk, radca mag. Szymkiewicz i prezydent, który oznajmia, że jeżeli parcela, gdzie stoi ów mur użytą zostanie na budowę nowego teatru, to wydatek na otynkowanie wynoszący z 1000 złr., byłby zbytecznym. Zawiadamia również, że rokowania z rządem w sprawie budowy teatru przedstawi Radzie na poufnem zebraniu.

Następuje długa dyskusya a bez rezultatu, bo rezolucya została odroczoną, nad zmienieniem uchwały Rady zapadłej 17 maja 1878 r. dotyczącej amortyzacyi długu Sukiennic, z której na zanotowanie zasługuje podniesienie znanych zresztą powszechnie faktów, że Sukiennice, jak zauważył r. m. Eksc. Kopf, kosztować miały 200.000 zł., a kosztują o wiele więcej, niż dwa razy tyle i uwaga r. m. F. Jakubowskiego, że jak niegdyś kwestya wagi miejskiej, tak obecnie sprawa Sukiennic regularnie co rok powtarzać się musi.

W dyskusyi brali także udział r. m. Szlachtowski i Birnbaum, a w głosowaniu przyjęto wniosek odraczający r. m. Eksc. Kopfa.

Koniec posiedzenia o godz. 8 m. 5, następne we czwartek.

Dzisiaj wręczoną została Prezydentowi miasta dr. Weiglowi petycya do Rady miejskiej z prośbą o rychłe uchwalenie **zmiany statutu miejskiego**. Petycya ta, zaopatrzona w przeszło 300 podpisów, między któremi znajdują się w bardzo znacznej liczbie właściciele domów i wysoko opodatkowanych przedsiębiorstw, opiewa jak następuje:

Jeszcze za prezydentury śp. Dra Dietla a więc mniej więcej przed dziesięciu laty, zapadła w Prześwietnej Radzie miejskiej uchwała, postanawiająca rewizyę i zmianę obowiązującego dotąd Statutu miasta Krakowa. W tym celu wybrano zaraz wówczas specyalną komisyę, poruczając jej przygotowanie odpowiednich wniosków i przedstawienie takowych do uchwalenia pełnej Radzie miejskiej.

Jednym z głównych powodów do powzięcia powyższej uchwały była uznana powszechnie wadliwość Statutu pod względem określonego tymże trybu wyborów członków reprezentacyi miejskiej, według którego wyborcy podzieleni są i głosują w trzech kołach i pięciu oddziałach.

Praktyka zaś wykazała, iż przy takim trybie wyborczym mogą wejść do Rady członkowie, którzy zaledwie kilka lub kilkanaście głosów na kilkudziesięciu lub kilkuset głosujących otrzymali, co stanowi największą anomalię i sprzeczność z ogólną zasadą wyborczą, wedle której o zaufaniu wyborców a względnie istotnej ich woli rozstrzygać i decydować powinna absolutna większość wszystkich głosujących.

Mimo jednak tak powszechnie uznanej i zarówno w dziennikach jak i w kołach prywatnych dosadnie krytykowanej wadliwości Statutu i mimo kilkakrotnych z łona samejże Rady wychodzących a regularnie co roku powtarzanych interpalacyj i urgensów o przyspieszenie pracy komisyi statutowej, upłynęło już lat dziesięć a skutków tej pracy dotąd wcale nie widać, przynajmniej w szerszych kołach nic o tem niewiadomo, jak daleko postąpiła praca komisyi statutowej i kiedy takowa z wnioskami swoimi co do zmian Statutu miejskiego przed pełną Radę wystąpić zamierza.

Z uwagi zaś, iż już w lecie roku bieżącego nastąpić mają nowe wybory do Rady miejskiej, i że ogół obywatelstwa miejskiego do wyborów uprawnionego gorące objawia życzenie, aby te przyszłe wybory odbywały się już na podstawie zmienionego trybu wyborczego, z uwagi więc, że wobec bliskości terminu nowych wyborców sprawa rewizyi i zmiany Statutu miejskiego jest rzeczą nader naglącą, przeto podpisani obywatele miasta Krakowa zanoszą do prześwietnej Rady miejskiej, której przeważająca większość podziela niewątpliwie zapatrywania ogółu obywatelstwa miejskiego o konieczności rychłej zmiany dotychczasowego trybu wyborczego tę usilną prośbę, aby tę od tylu lat wlokącą się sprawę raz stanowczo załatwić a względnie komisyę statutową do bezzwłocznego przedłożenia pod uchwałę pełnej Rady vypracowanych przez nią wniosków, co do zmiany dotyczących przepisów Statutu miejskiego zawezwać i takowe na jednem z najbliższych posiedzeń Rady na porządek dzienny postawić raczyła.

Kronika.

Kraków, 5 marca

Marzec widocznie pragnie pomścić się za miesiąc ubiegły. Kiedy bowiem w lutym pod działaniem słońca zaczęła się trawa wychylać, a drzewa, zwłaszcza kasztany, okrywać pączkami, obecnie w porze przeznaczonej przez kalendarze na budzenie się natury ze snu, mamy prawdziwie ostre powietrze. Zrozpaczeni lekką tegoroczną zimą zwolennicy sportu łyżwiarskiego gotowi teraz dopiero sprobować ślizgawki, czego jednak nie pragniemy.

† **Władysław Klugier**. W sobotę podaliśmy smutną wiadomość o śmierci zasłużonego podróżnika i inżyniera Wł. Klugiera, który zmarł w San-Remo, padłszy ofiarą choroby piersiowej. Dziś jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły tyczące się zmarłego. Ś. p. Klugier urodził się w Krakowie w 1849 r., następnie dłuższy czas przebywał z matką w Warszawie, a po ukończeniu studyów inżynierskich w Paryżu, udał się w r. 1874 do Peru i tam kierował budową dróg żelaznych. Należał on także do sporej gromadki Polaków, wezwanej przez rząd peruwiański do objęcia wykładów w szkole politechnicznej w Limie, która niedawno została uorganizowaną i w której obok niego zajmowali katedry znani matematycy: Folkierski, Habich i Wakulski, wychowaniec b. szkoły głównej warszawskiej. W Peruwii poprzedził ich już rozgłos imienia Malinowskiego i Miecznikowskiego, inżynierów, należących do budowy drogi żelaznej przez Andy. W tych czasach pozostawił Klugier ślad w literaturze podróżniczej w swoich „Wspomnieniach z Peruwii“ drukowanych w *Wędrowcu*. Przesyłał również do kraju liczne korespondencye w rodzaju wspomnień Domejki z Araukanii. Na uniwersytecie w Limie od r. 1877 wykładał zmarły hydraulikę.

Przed kilku laty zatęskniwszy za ziemią ojczystą, powrócił Klugier do Krakowa, gdzie w rodzinie swojej żony znalazł troskliwą opiekę dla skołatanego zdrowia. W Krakowie powierzono mu przygotowanie planów wodociągowych, zajmował się także sprawą kanalizacyi. W tym zakresie był wysoko uzdolniony. Jego dzieło: „Hydraulika“, opracowane wespół z inżynierem Feliksem Kucharzewskim, a nakładem biblioteki Kórnickiej wydane, pozostanie na długo jeszcze źródłem wiedzy specyalnej. Ostatnią większą pracą Klugiera był „Wykład wytrzymałości materyałów i stałości budowli“.

Piękne zbiory swoje antropologiczne ofiarował zmarły Akademii umiejętności w Krakowie.

Dr. Lesław Boroński, uchwałą tutejszego sądu wyższego został wpisany w listę obrońców w sprawach karnych.

P. Wł. Wojdałowicz, chlubnie zapisany w pamięci Krakowian artysta dramatyczny, bawi od wczoraj w naszem mieście.

Z uniwersytetu. PP. Halski Henryk, rodem z Tarnowa i Zgórski Kazimierz, rodem z Rozwadowa w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie drów wszech nauk lekarskich.

Wczorajszy wieczorek w Czytelni akadem. odbył się w obecności komisarza policyi p. Jüttnera. Po odczycie „o utopii kosmopolityzmu“ nastąpiła część muzykalna. Komisarz przed rozpoczęciem odczytu przemówił słów parę, wyrażając nadzieję, że członkowie postępowaniem swojem ułatwią mu jego zadanie Przemówienie to zrobiło dobre wrażenie. Pogłoski o pomyślnem załatwieniu sprawy tak, aby doszło do porozumienia, w skutek którego senat zamianowałby kuratora, utrzymują się i nabierają coraz więcej prawdopodobieństwa.

Posiedzenie komisyi wodociągowej na wczoraj zapowiedziane, nie przyszło do skutku dla braku kilku wybitniejszych członków. Gdy w sprawie tej tak ważnej dla miasta przez śmierć hydrotechnika ś. p. Klugera jest brak właściwego referenta, komisya wodociągowa będzie musiała postarać się o jego zastępcę. W tym celu będzie komisya w najkrótszym czasie zwołana.

Dom dla chorych nieuleczalnych fundacyi Helclów, co do którego na jednem z posiedzeń Rady miejskiej zapewniano, iż plany i kosztorysy pierwotne cofnięte zostały przez kuratora instytucyi pana Szumańczowskiego, będzie miał jednak ten zakrój klasztorny, o którym już pisaliśmy, plany bowiem nietylko nie zostały cofnięte, lecz nadto p. inżynier projektujący uzyskał podobno już w magistracie zatwierdzenie tych planów nader kosztownych w wykonaniu, a mających według rozkładu w dwóch trzecich częściach służyć na klasztor, a w jednej trzeciej części na właściwy cel, tj. dla chorych.

Grosz wdowi. Do liczby najuczynniej krzątających się około składek na pomnik Mickiewicza w Krakowie, zaliczyć należy galicyjskie Towarzystwo pedagogiczne, którego ofiary są tem milsze, że ofiarodawcom niełatwo zapewne przyszło je złożyć. Według wykazu z d. 11 lipca 1883 r. liczba składek tego Towarzystwa wraz z dopłatą głównego zarządu wynosiła 826 złr. 52 ct. Obecnie zamykając rachunki, przesłało Towarzystwo resztę składek wraz z dalszą dopłatą zarządu, co daje ogólną sumę 773 złr. 48 ct. Suma zaś wszystkich składek Towarzystwa pedagogicznego wynosi 1600 złr. Do składek tych należały oddziały Towarzystwa wraz z zarządem głównym z następującemi kwotami: Zarząd oddziałowy. 1) Bełz 7 złr., 2) Borszczów 5 złr. 45 ct., 3) Drohobycz 61 złr., 4) Jaworów 20 złr. 5) Kałusz 3 złr. 40 ct., 6) Kołomya 13 złr. 75 ct., 7) Kraków 266 złr. 34 ct., 8) Lwów 57 złr. 54 ct., 9) Przymyśl 87 złr., 10) Ropczyce 23 złr., 11) Rzeszów 5 złr., 12) Rudki 15 złr. 13 ct., 13) Sokal 80 złr. 48 ct., 14) Stanisławów 771 złr. 35 ct., 15) Stryj 21 złr. 25 ct., 16) Tarnopol 102 złr. 27 ct., 17) Tarnów 20 złr. 50 ct., Zarząd główny 39 złr. 54 ct., razem 1600 złr.

Koncert p. Emila Śmietańskiego naznaczony został na d. 16 kwietnia w sali hotelu Saskiego. Zamówienia na bilety przyjmuje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

W kasynie powszechnem przy plantacyach odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków. Upoważniono na niem Wydział do traktowania o najem lokalu wraz z ogrodem w realności p. Łapińskiego przy ulicy Lubicz celem przeniesienia kasyna z d. 1 lipca. Jak wiadomo, lokal dotychczas zaj-

mowany przechodzi z dniem wspomnianym na własność nowo utworzyć się mającego kasyna — czysto wojskowego.

Wieczorek Zygmunta Krasińskiego. We Lwowie w dniu 3 b. m. młodzież akademicka obchodziła po raz pierwszy publicznie rocznicę zgonu Zygmunta Krasińskiego. Obchód odbył się w sali Kasynowej wobec licznie zebranej publiczności. Wieczorek rozpoczął prezes Czytelni akademickiej p. L. Dziubiński przemową określającą charakter i tendencye autora „Przedświtu". Potem nastąpiła część muzyczna i deklamacyjna, wreszcie odczyt p. A. Mazanowskiego, ucznia uniwersytetu: „O psalmie dobrej woli" wygłoszony przez jednego z jego kolegów. Wieczorek miał wypaść pod każdym względem pomyślnie.

Morganatyczna żona Napoleona I. *Figaro* donosi, że w Salcburgu znaleziono rękopism opisujący dokładnie wypadki życia Emilii Wiktoryny, podług niektórych świadectw morganatycznej żony Napoleona. Emilia była wychowanką jakiegoś urzędnika w Schoenbrun, gdzie cesarz przebywał w czasie wojny z Austryą. Tam w 1805 r. piękność jej zwróciła uwagę Napoleona. Po ultimatum młodej dziewczyny, że gotowa jest tylko w razie zawarcia małżeństwa podzielać uczucia cesarza, urządził Napoleon komedyę ślubu ze świadkami, którymi byli najzaufańsi adjutanci. Po ślubie długi czas Emilia znajdowała się w świcie Napoleona incognito, gdyż cesarzowa Józefina śledziła swojego małżonka z usprawiedliwioną zazdrością. W 1806 r. piękna Emilia bawiła w Paryżu, zamknięta w jednym z tajnych apartamentów pałacu Tuilleri, gdzie, jak głosiła fama, aktor Talma dawał cesarzowej lekcye wymowy i gestykulacyi. Za granicami Francyi dobrowolnie uwięziona odzyskała swoją wolę. Ostrzygł[illegible] piękne blond włosy, przebrana po męsku towarzyszyła Napoleonowi pod Jena, przy tryumfalnym wjeździe do Berlina, w pochodzie na Warszawę i w bitwach pod Elau i Friedlandem. Po powrocie Napoleona do Paryża, Emilia znów była odosobniona. W marcu 1809 r. Napoleon zostawił ją w rodzinnem Schoenbrunn, a sam poszedł pod Wagram. Małżeństwo Napoleona z Maryą Ludwiką usunęło ją na drugi plan; kiedy wyruszał cesarz przeciw Rosyi, Emilia znalazła się przy nim i przy odwrocie wielkiej armii po bohatersku znosiła swoją dolę. Związek ten, odnawiający się tylko podczas krwawych walk, skończył się z upadkiem Napoleona, który zapisał jej i złożył w banku angielskim milion franków. Podczas stu dni widzieli się, a kiedy Napoleon umierał na wyspie św. Heleny, Emilia wyszła za mąż za wiedeńskiego adwokata Schenauera. W 1820 r. wzięła z nim rozwód, a niedługo wyszła za mąż sama 40-letnia za 26 letniego młodzieńca, chirurga. Szczegółami określającemi charakter jej są wiadomości, że utrzymywała całą armię małp i papug, około sto śpiewających ptaków i kilkadziesiąt psów. Zubożała otrzymywała wsparcie od Maryi Ludwiki, żony Napoleona, tysiąc franków rocznie, co zdaje się potwierdzać dawną zażyłość jej z Napoleonem. Umarła w 1845 r.

Heine i Goethe. *Gegenwart* ogłasza list Heinego do Goethego, datowany 1 października 1824 r.: „Proszę Waszej Excelencyi, o udzielenie mi tego szczęścia, żebym mógł na kilka minut stanąć przed W. Excelencyą. Nie myślę naprzykrzać się W. Exc., ucałuję tylko pańską rękę i odejdę. Nazywam się Heine, pochodzę z prowincyi nadreńskiej i mieszkam od jakiegoś czasu w Getyndze, spędziwszy kilka lat w Berlinie, gdzie bywałem u wielu dawnych wielbicieli pańskich, i gdzie uczyłem się codzień bardziej pana kochać. Jestem także poetą, i ośmieliłem się przesłać panu przed trzema laty moje poezye; przed dwoma laty moje „tragedye z intermedyum lirycznem" (Ratcliff i Almansor). Prócz tego wszystkiego jestem chory i dla tego to przedsięwziąłem podróż hygieniczną do Harzu. Na Brockenie zdjęła mnie gorąca żądza odbycia pielgrzymki do Weimaru dla uczczenia tam Goethego. Jestem pielgrzymem w całem tego słowa znaczeniu, gdyż przyszedłem pieszo, w sukniach zszarganych i czekam zadośćuczynienia mej prośby..." Jak powiada [illegible], Goethe udzielił Heinemu posłuchania, przyjął go nadzwyczaj sztywno i wielkim chłodem, co zresztą było u niego najczęściej zwyczajem.

Ślepi w teatrze. Dziennik *Berliner-Börsen-Courrier* cytuje list jednego ze swoich prenumeratorów zawierający bardzo trafną uwagę: „Gdy przed kilkoma dniami — pisze on — byłem na przedstawieniu dworskiej opery w Dreznie, zauważyłem, iż wszystkie miejsca za kolumnami, z których sceny zupełnie nie widać, były zajęte. Gdym memu sąsiadowi wyraził z tego powodu podziwienie, objaśnił mnie, iż miejsca te, zarząd ofiaruje darmo niezamożnym ślepym. Podczas przedstawienia zwróciłem na nich baczniejszą uwagę; rozrzewniającem było widzieć jak pod wrażeniem muzyki, twarze niewidomych rozjaśniały się i rozweselały. Sądzę, iż wypada tylko zwrócić uwagę kompetentnych sfer na piękny przykład dany przez dyrekcyę drezdeńskiej opery, aby on znalazł naśladowców. We wszystkich niemal teatrach są miejsca, których publiczności sprzedawać się nie godzi, a których oddanie naszym biednym bliźnim, mogącym ze wszystkich sztuk pięknych, cieszyć się wyłącznie muzyką — byłoby prawdziwym dobrym uczynkiem".

Nominacye. Minister sprawiedliwości pozwolił sekretarzowi trybunału w Stanisławowie Józefowi Howorce przenieść się do Lwowa, a sędziego powiatowego w Monasterzyskach Aleksandra Pańkiewicza mianował na jego miejsce sekretarzem trybunału w Stanisławowie.

Rada szkolna kraj. zamianowała nauczyciela tymczasowego, Jana Jakimowa w Rzeczyczanach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rzeczyczanach.

Z księgi pamiątek.

Przed paru dniami podaliśmy zajmującą wiadomość o kosztach umundurowania żołnierza polskiego, obecnie przepisujemy dosłownie notatkę tyczącą się awansu, na której spotykamy same znane nazwiska, między innemi, także nazwisko Kościuszki, co zapewne nie będzie dla czytelników bez interesu. Oto owa notatka:

Stanisław Szczęsny z Złotego Potoku, na Tulczynie, Mohylowie, Brahiłowie, Litomirzu y Włości Humańskiej Potocki, Wojewoda Generał Ziem Ruskich, Bełzki, Rubieszowski, Sokalski, Opaliński etc. Starosta, Szeff Regimentu pieszego, Orderów Polskich y św. Andrzeja Kawaler, Dywizyą Ukraińską y Podolską Generał Lent. Komenderujący.

Forsztelacye.

Ponieważ J. K. M. Pan Nasz Miłościwy Sarze Generała Majora w korpusie Artylleryi Koronnej JW. Teodorowi Potockiemu, Tegoż korpusu Pułkownikowi Listem Patentem Swoim dnia 7 Października, 2 do Sarze Generała Komenderującego w woysku koronnem JO. X. Józefowi Poniatowskiemu, bywszemu w woysku koronnem Nayiaśniejszego Cesarza Jegomości Rzymskiego Aktualnemu Pułkownikowi, Dnia 5 miesiąca i roku teraźnieyszych. 3-tio Sarze Generała Majora Komenderującego woysku W-o Xtt. Litewskiego JW. Michałowi Zabiełłowi z Rangą dotąd Generała Majora, zaszczyconemu dnia 8 miesiąca i roku teraźnieyszych. 4-to Sarze Generała Majora Komenderującego w woysku koronnem W-mu Janowi Suffczyńskiemu Generałowi Majerowi woysk bawarskich dnia 10. 5-to Sarze Generała Majora Komenderującego w woysku koronnem JW. Józefowi de Vitte Generałowi Majorowi i Komendantowi Fortecy Kamienieckiej za zachowaniem starszeństwa podług pierwszeństwa Patentu dnia 10. 6-to Sarze Generała Majora Komenderującego w woysku W. Xtwa Litewskiego JO. X. Stanisławowi Jabłonowskiemu, Szeffowi regimentu gwardyi Swoiey pieszey W. Xtwa Lit. d. 9 Października. 7mo Sarze Generała Majora Komenderującego w woysku koronnem W. Tadeuszowi Kościuszce — bywszemu woysk amerykańskich Brygadyerowi dnia 12 Października. 8-vo Sarze Generała Majora i Komendanta Fortecy kamienieckiej po przeyściu na Generała Majora komenderującego w Woysku koronnem J. W. Józefa de Vitte Generała Majora i Komendanta tejże Fortecy W. Józefowi Orłowskiemu, bywszemu Generałowi Majorowi dnia 14 miesiąca i roku teraźnieyszych 9-mo Sarze Brygadyera i komendanta Kawall. nar. Woyska koronnego JW. Józefowi Golejewskiemu Teyże Kawall. narod. Vice komendantowi dnia 14 października. 10mo Sarze Generała Majora komederującego w woyskn koronnem, Wu. Mikołajowi Czapskiemu Szeffowi regimentu Pieszego pod Imeniem Królewicza dn. 15 Października 11mo Sarze w Regimencie pieszym Fizylierów Woyska koron. Szeffostwa JWo Generała Artylleryi koron. wakujące jakoto Podpułkownikowską po postąpieniu W-o Augusta Cichockiego na Pułkownikowstwo W-u Janowi Kantemu Kijeńskiemu tegoż regimentu majorowi, — majorowską po postąpieniu na Podpułkowuikowstwo W-o Jana Kantego Kijeńskiego Majora — W-u Janowi Fontanie tegoż Regimentu kapitanowi dn. 16 Października. 12o Sarze Vicebrygadyera Kawall. nar. W-u Janowi Karwickiemu porucznikowi Kawall. nar. dn. 17 Października. 13o Sarze w woysku Koronnem jako to Brygadyera i komendanta teyże Kawall. narod. JW-u Pawłowi Biernackiemu Kasztelanowi Sieradzkiemu teyże Kawall. narod. Porucznikowi dnia 15 Października. 14o Sarze Vice Brygadyera Kawall. narod. W-u Stanisławowi Mokronowskiemu, Posłowi Ziemi Wyszogrodzkiey, Kapitanowi Woysk francuskich 15o Sarze Vice Brygadyera JW-u Antoniemu Madalińskiemu, Posłowi Wwdztwa gnieźnieńskiego, bywszemu porucznikowi Kawall. narod. — Listami Patentami Swymi osobnymi łaskawie konferować raczył, przeto daię Ordynans WJMC Panom Szwadronistom i Porucznikom Chorągwie w Brygadzie pierwszey Kawall. nar. Komenderującym, ażeby pomienionych JchMC Panów awansujących za aktualnych podług stopni wyżey przepisanych w Chorągwiach Kawall. narod. ogłosić i publikować rozkazali i onymże podług stopni i sarzy we wszystkiem co do Prerogatyw zadość czynić zalecili. Te Ordynanse i Forsztelacye Chorągiew do Chorągwi ma przesyłać i publikować, to iest: stojąca chorągiew w Snitkowie, w Derażni, Latyczowie, Międzybożu, Konstantynowie, Nowym Ułanowie, Uładowce, z podpisem rąk swoich raporta miesięczne od Chorągwiów do Sztabu, aby regularnie na dzień 15 przysyłane były zalecam.

Dan w Tulczynie w Kancelaryi woyskowej dnia 8 Novembris 1789 *St. S. Potocki Gł. Art. Kor.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Przewodnik bibliograficzny* w zeszycie z 1 marca zawiera katalog 167 nowych publikacyj bądź polskich, bądź w związku z naszem piśmiennictwem będących. Niemieckich znajduje się między niemi 26 trzy łacińskie, trzy węgierskie, po jednej w językach czeskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i hiszpańskim, reszta polskie. Kronika tego zeszytu zawiera wiele ciekawych i cennych wiadomości. Znajduje się w niej także przełożona na dzisiejsze nuty nuta staropolska pieśni „Bogarodzico", którą znaleziono naklejoną na okładce kodeksu Macieja de Grochowo z r. 1407 w bibliotece Jagiellońskiej. Przypuszczać należy, że nuta znaleziona o wiele jest starszą od rzeczonej książki.

— Aleks. Świętochowskiego znakomite trzy nowele, które się pojawiły pod tyt. „O życie", wyszły obecnie w przekładzie niemieckim Ph. Loebensteina pod tyt. „Aus dem Volksleben" w bibliotece uniwersalnej w Lipsku. Tego znanego autora obrazek dramatyczny „Antea" przetłumaczony został na język francuski.

— Jeden ze znanych rysowników warszawskich postanowił wydać ozdobne „Album najcelniejszych dzieł malarzy polskich", które będzie zawierało kopie obrazów Matejki, Siemiradzkiego i t. p. Wydawnictwo to ukaże się w lipcu.

— Z powodu 83 rocznicy urodzin Wiktora Hugo, minister oświaty Rzeczypospolitej polecił wybić medal pamiątkowy. Na jednej stronie znajduje się podobizna księcia poetów, na drugiej zaś wieniec laurowy z palmami i napisem: *„Né à Besançon* (Doubs) *le 26 Février 1802"*.

— Stuletni jubileusz wystaw dzieł sztuki w Monachium obchodzony będzie w r. 1888 przez odpowiednie urządzenie przypadającej w tymże roku międzynarodowej wystawy artystycznej.

— Z początkiem przyszłego kwartału wychodzić zacznie w Paryżu nowe pismo dwutygodniowe p. n. *Revue universelle littéraire et artistique*, pod redakcyą pp. Juliusza Lerminy i Władysława Mickiewicza. Organ ten będzie miał na celu rozpowszechnianie i popularyzowanie literatury zagranicznej. W tym celu umieszczać ma w każdym numerze szereg rozbiorów dzieł wydanych w różnych krajach.

Dział ekonomiczny.

Warszawskie Towarzystwo rybackie. Pod tą firmą istnieje w Warszawie spółka rybacka, zawiązana w czerwcu 1883 r. Spółka ta wzięła za swe zadanie podźwignąć zaniedbane rybactwo krajowe, a w tym celu, jak to określa kontrakt spółkowy, gromadzić kapitał przez rozprzedaż udziałów po 500 rs. przystępującym spólnikom i kontraktować na zasadzie długoletniej dzierżawy przedsiębiorstwa gospodarstwa rybnego, któreby dlatego kapitału korzystne umieszczenie zapewniały, a po skończonej dzierżawie właścicielom oddane, także dla nich zyskownemi były. Kapitał spółki ma być doprowadzony do 100 tysięcy rs., a więc sumy, za którą można już coś poważnego i trwale pożytecznego stworzyć. Gospodarstwo rybne spółki obejmie: a) pstrągowe sztuczne w Złotym Potoku hr. Raczyńskiej, b) zwyczajne stawowe i c) jeziorowe w dogodnych do tego miejscowościach Królestwa. Prócz ulepszenia gospodarstw już istniejących, ale zapuszczonych, spółka będzie swym kosztem urządzać także nowe gospodarstwa rybne na znacznych przestrzeniach nieużytków i pustek zadzierżawionych, które właścicielom nie przynosiły dochodu. Zarząd spółki powierzyli uczestnicy znawcom poważnym i zaufanym, którzy też działają nie porywczo, lecz ostrożnie, a co główna, także z kredką w ręku, aby się chlubnie wywiązali z przyjętego na się ciężkiego obowiązku i zadania. Stronę techniczną przedsiębiorstw spółki przyjął na siebie członek zarządu p. Michał Girdwoyń, wysoce zasłużony i przedtem jedyny pracownik na polu rybactwa w Królestwie. Ogólne zebranie spólników odbyło się d. 18 stycznia b. r. na którem p. A. Przanowski zdał sprawę z poczynionych przez zarząd zabiegów i z oględnego użycia części kapitału w myśl kontraktu spółkowego. Na tem zebraniu w ocenieniu zasług prof. dr. M. Nowickiego na polu naukowem, zaproszono go na „konsultanta" spółki, w nadziei, że będzie jej pomocnym swemi uwagami i zechce uczestniczyć w ogólnych zebraniach spólników.

Spółka rybacka na wzór warszawskiej, bardzoby się przydała także w Galicyi, posiadającej według dat stałego katastru przeszło 88.000 mórg bagien zarosłych i niezarosłych, oraz 38.000 mórg stawów i jezior z gospodarstwem rybnem przeważnie dzikiem, wyjąwszy wadowickie, gdzie chów karpia w stawach racyonalnie urządzonych od wieków kwitnie i szeroko w Europie słynie. Olbrzymie te przestrzenie wód stanowiłyby wdzięczne pole do działania spółki na korzyść własną i obcą, zwłaszcza, że znaczna część bagien i innych nieużytków wybornie się nadaje pod stawy, gdyż położenie ich sprzyja przeprowadzeniu wody, a także grunt jest w ogólności odpowiedni. Co więcej, niezliczone jary i parowy, dziś bezużyteczne pustkowia, możnaby zamienić na rybne stawy dobrze się opłacające, czego pouczający przykład widzimy w Witanowicach majętności p. Jana Górkiewicza. Nadto nie brakłoby, szczególniej w Wadowickiem, zawołanych hodowców ryb, którzyby na podstawie najnowszych zdobyczy nauki i praktyki mogli poprawić stawy zdziczałe, lub urządzić nowe stawy na odpowiednich nieużytkach i bagnach przez spółkę zadzierżawionych. Takiej spółki nie zastąpi krakowskie Towarzystwo rybackie, które zawiązało się na innych warunkach i głównie zarybia wody publiczne dla dobra pospolitego, a nie dla zysku własnego.

Stan wykupu mesznego za rok 1883. według *Gazety Lwow.* Od czasu wprowadzenia w życie ustawy z dnia 27 maja 1873 nr. 253 Dz. ust. kr. względem wykupu robocizny, prawa mlewa, mesznego, skopczyzny, proskurnego i tym p. świadczeń jakoteż prestacyj uiszczanych w naturaliach i pieniądzach, klasztorom, kościołom i plebanom, polegających na osobnych od dziesięciny niezawisłych tytułach, zgłoszono po koniec grudnia 1883 do wykupna 2224 spraw.

Z tych załatwiono po koniec grudnia 1883 ostatecznie 1721 spraw. Oprócz tego wydano prowizorycznych wyroków 19, odesłano strony do drogi sądowej w 25 wypadkach, a w 265 wypadkach odstąpiły strony za obopólnem porozumieniem od zgłoszenia.

Z końcem więc grudnia 1883 pozostało do załatwienia 195 spraw.

Jako wynagrodzenie za wykup prawa mesznego i innych danin, przyznano uprawnionym do końca grudnia 1888 r. kapitał w ogólnej kwocie 927.766 złr. 28½ ct. w. a.

Przywrócenie taksy mięsa w Wiedniu. W nr. 52 z dnia 2 b. m. donosiliśmy na tem miejscu o zabiegach monopolistów targu wiedeńskiego, aby utworzyć nową targowicę na bydło w Preszburgu. Zabiegi te grożą nowem podrożeniem mięsa. Aby temu zapobiedz, naradzają się nad tem sekcye rady miejskiej i magistratu w Wiedniu, tymczasem namiestnictwo Niższej Austryi wezwało magistrat wiedeński, aby porozumiawszy się ze stowarzyszeniem rzeźników, zastanowił się nad przywróceniem taksy i wnioski swoje co rychlej przedłożył.

Żądanie to motywuje namiestnictwo tą okolicznością, że rzeźnicy z powodu wyższych cen za woły na targu podnoszą zaraz ceny mięsa, lecz przy spadku cen za woły nie przywracają niższej ceny za mięso i tak wyzyskują stale sytuacyę na niekorzyść konsumentów. To żądanie namiestnictwa zastraszy zapewne rzeźników i skłoni ich do tego, że przestaną myśleć o targowicy w Preszburgu.

Nowe linie kolejowe na Litwie. Komitet ministrów w Petersburgu potwierdził projekt dwu nowych linii, które sam rząd ma budować. Są to odnogi wielkiej linii Poleskiej, którą przed dwoma laty zaczęto budować siłami wojskowemi. Z tych odnóg jedna ma 196 wiorst i połączy Białystok z Baranowicami, druga ma 284 wiorst i połączy Łuninieice z Homlem.

Targ na bydło. Wiedeń dnia 3 marca. Oprócz 3241 wołów było na dzisiejszym targu 13 sztuk żywych cieląt po 32—48 ct. i 180 zabitych po 38—56 ct. Mięsa świeżego 15705 klgr. po 34—52 za przednie, a po 44—60 za zadnie.

W tygodniu ubiegłym od 24 lutego do 1 marca było na targowicach w Wiedniu 2939 sztuk wołów, 3602 cieląt zabitych, 56 żywych, 1509 jagniąt, 296 owiec zabitych i 8219 żywych, 1027 świń zabitych i 8410 żywych.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 5 marca. Ukaz carski ogłasza, iż dotychczasowy wydział inspekcyjny ministerstwa marynarki, ma nadal nosić nazwę głównego sztabu marynarki. Równocześnie mianuje ukaz szefem tego sztabu wice-admirała Tichaczewa a pomocnikiem tegoż kapitana Newachowicza.

Rozkazem dziennym zostali mianowani: generał Czernajew członkiem rady wojennej z przydzieleniem do sztabu generalnego, generał Rosenbach generał-gubernatorem Turkestanu i komendantem sił zbrojnych w turkestańskim okręgu wojskowym.

Berna, 5 marca. Aresztowano dzisiaj Schulzego, jednego z głównych agitatorów tutejszych anarchistów.

Berna, 5 marca. W czasie aresztowania Kennela, który jest przewodniczącym anarchistycznego stowarzyszenia, odbyto rewizyę domową. Rezultat poszukiwania zachowano w tajemnicy.

Paryż. 5 marca (Posiedzenie Izby deputowanych). Minister finansów w odpowiedzi na zapytania, oświadczył, iż rokowania przedwstępne w celu odnowienia, kończącej się w roku 1884 konwencyi monetarnej łacińskiej zostały już rozpoczęte.

Rząd będzie się opierać wszelkiemu opodatkowaniu renty, lecz zostawia Izbie swobodę oznaczenia czasu rozpraw nad sprawozdaniem odpowiedniej komisyi.

Rzym. 5 marca. Książę Leopold z żoną odwiedzili Królestwo, przyjęli u siebie posła bawarskiego przy dworze królewskim i żony obu posłów bawarskich, t. j. przy królu i przy papieżu. Król i królowa włoscy oddali gościom wizytę popołudniu.

Rzym, 5 marca. *Agencya Stefaniego* donosi: Rząd austryacki i włoski godzą się zupełnie na potrzebę utworzenia komisyi do zbadania spraw rybołówstwa na wybrzeżach Dalmacyi i Istryi, oraz na program tejże komisyi. Pozostaje tylko wyznaczenie delegatów: komisya zbierze się w Gorycyi; na nieprawdopodobny wypadek nieporozumienia wyznaczony został sąd rozjemczy.

Londyn, 4 marca. Depesze Grahama do ministra donoszą, iż wysłał do Trinkitat załogę mieszkańców z Egiptu pochodzących i rannych; reszta wojska odchodzi tamże dziś rano; sam zaś 5 marca skoncentruje siły wojenne w Trinkitat. Na południe od Tokaru w wioskach arabskich znalazł dwa opuszczone działa, wiele amunicyi, blisko tysiąc karabinów. Powstańcy cofnęli się w góry.

Kair, 5 marca. *Biuro Reutera* donosi, iż Graham otrzymał rozkaz powrócenia do Trinkitat i oczekiwania na dalsze instrukcye.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 marca 1884	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·75	79·65
„ 5% austr. nieopodat.	95·4	[illegible]·40
„ srebrna	80·75	80·6[illegible]
„ złota	102·[illegible]	102·45
6% Renta złota węg.	121·85	121·85
4% Renta złota węgierska	91·05	90·75
Losy z r. 1860	135·[illegible]0	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	844·—	843·—
„ kredytowe austr.	319·1[illegible]	315·[illegible]0
Londyn	121·4[illegible]	121·45
Napoleondor	9·60	9·6[illegible]
Lombardy	144·10	144·—
Losy z r. 1864	169·75	169·50
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	174·5[illegible]	172·[illegible]0
Akcye kol. węg. półn. wsch	157·[illegible]	1[illegible]6·75
Obl. Indem. galic.	[illegible]	[illegible]
Losy Prem. Węg.	117·5[illegible]	[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	146·[illegible]0
Akc. kol. półn. zach. austr.	186·—	184·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·[illegible]0	101·10
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]	1[illegible]0·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	174·[illegible]	174·[illegible]
Marka	59·20	[illegible]
Ruble	118·75	118·7[illegible]
Dukat	5·71	[illegible]·71
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 3 marca 1884		
Banknoty austryac.	169·—	169·[illegible]
Wiedeń	[illegible]5	16[illegible]
Warszawa	[illegible]	200·7[illegible]
Ruble	20[illegible]·8[illegible]	[illegible]·25
5% Listy zast. król. polsk.	62·75	62·[illegible]
4% „ likwidacyjne	5·40	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]	12[illegible]·—
„ kredytowe	[illegible]51·—	[illegible]47·[illegible]

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 5/3.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	118	2	119	50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)				
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	102	—	103	50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	—	—	—	—
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88	—	89	50
Lwów, dnia 4/3				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	29
4 „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
5 „ „ Banku włościan. . za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30
Warszawa, dnia 4/3.				
4½% Listy zast. z r. 1859 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—

	płacą		żądają	
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II.	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 4/3.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79	65	79	80
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80	65	80	80
4 „ „ „ złota „ „ 100	101	80	101	95
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95	40	95	55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123	25	123	75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	60	136	—
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144	50	145	25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169	50	170	2[illegible]
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169	50	—	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	40	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121	80	122	—
5 „ „ srebrna „ „ 100	90	60	90	75
5 „ „ pap. „ „ 100	88	—	88	15
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99	80	100	20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	50	115	75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	25	115	75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113	50	113	75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	50	100	50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99	80	100	40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99	75	100	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	70	101	—

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POŻYCZKI				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	75	117	25
5 „ „ „ 1878 „ 1	108	—	108	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28	30	28	50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19	90	20	20
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	120	60	121	—
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97	75	98	25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	—	101	50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	50	101	25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	50	98	—
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98	50	—	—
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	—	101	50
6 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90	60	91	10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	58	—	59	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	30	102	40
4½% „ „ „ „ „ 100	100	75	101	—
4% „ „ „ „ „ 100	96	50	—	—
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 10	98	80	99	20
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105	50	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	50	100	90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99	80	100	20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96	25	96	50

	płacą		żądają	
5 „ Lw.-Czer. z 1878 300 złr. za złr. 100	96	75	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74	5	75	—
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	103	—	103	40
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97	60	93	—
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140	25	140	75
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	97	35	97	70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	95	80	96	30
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170	25	170	75
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	36	25	—	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110	—	110	50
Insbruck . . . na 20 złr. w. a.	19	50	20	50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	18	—	—	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18	—	19	—
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	38	50	39	50
Palfy . . . . na 40 złr. m. k.	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	11	70	11	90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6	30	6	50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	—	—	—	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	22	—	23	—
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	49	—	49	50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	126	—	127	—
4% „ . na 50 złr. w. a.	64	—	66	—
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	27	75	28	25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	37	—	37	50

	płacą		żąd.	
AKCYE BANKOWE				
% Anglobank . . na 120 złr.	115	50	115	75
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106	80	107	30
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	313	50	313	90
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	318	—	318	50
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	112	30	112	60
5 „ Austro-węgierski . . na 600 złr.	843	—	846	—
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	112	20	112	50
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	173	50	173	—
5 „ Ferdynanda Nordbahn . na 1050 „	2690	—	2695	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	206	25	206	75
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	297	75	298	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	146	50	146	75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	172	50	173	—
5 „ Rudolfa . . . . na 200	178	—	178	50
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200	174	—	174	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	314	—	314	30
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	144	—	144	50
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	71	5	73
20-to Frankówki . . . „ „	9	60	9	61
20-to Markówka . . . „ „	11	85	11	87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	87	9	89
Funty szterlingi . . . „ „	12	11	12	14
Tureckie liry złote . . . „ „	10	89	10	91
Banknoty włoskie . . . „ „	48	—	48	10
Ruble papierowe . . „ 100 „	118	75	119	—

L. 125/Del.

Obwieszczenie licytacyi.

W celu zabezpieczenia dostawy robót stolarskich, ślusarskich, kowalskich i z żelaza lanego do budowy nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, odbędzie się w biurze tutejszego c. k. Starostwa **na dniu 18 marca 1884 r.** w godzinach urzędowych rozprawa licytacyjna przez składanie ofert pisemnych.

Bliższe warunki odnoszące się do tego przedsiębiorstwa, jakoteż plany i modele wykonać się mających robót, tudzież wzór do ułożenia oferty, przejrzeć można do dnia 17 marca 1884 włącznie w biurze c. k. Zarządu budowy w gmachu tutejszego Kollegium Jagiellońskiego, w dniu zaś licytacyi w biurze c. k. Starostwa.

Oferty ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w przepisane wadyum, przyjmowane będą w dniu wyznaczonym najdalej do godziny 1 w południe; później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 28 lutego 1884.

C. k. Radca Dworu:

Badeni.

203 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski